OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok IV. Kraków, sobota 20 sierpnia 1921. Nr. 217.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 10 Mk.

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 240·—, kwart. 720·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 270·—, „ 810·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 285·—, „ 855·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 325·—, „ 975·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 7·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 20. Nadesłane Mk 50·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 70·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 30 Mk
Zawiadomienia ślubne i gratulacye 200 Mk.

Rosya i Anglia.

Kraków, 19. sierpnia.

(Ze) W powodzi problemów polityki międzynarodowej, jakie fala dnia wydobyła na wierzch, uchwycić możemy cały szereg takich, z któremi wiąże się nowe niebezpieczeństwo wojny. Nadzieja, jakiej oddawała się ludzkość w drugiej połowie 1918 roku, kiedy to po 4 latach najstraszniejszego krwi rozlewu po raz pierwszy rozległo się słowo „pokój", nadzieja stabilizacyi pokojowych stosunków międzynarodowych zaczęła się rozwiewać w miarę tego, jak układy pokojowe postępowały naprzód i krystalizowały się w traktatach pokojowych. Okazało się rychło, że zmieniła się tylko lokalizacya geograficzna zarzewia wojen, że dominującą ideologią polityki państw pozostała nadal jak w lipcu 1914 r. hegemonia jednych nad drugimi.

Niedawno temu jeden z polityków wyliczył kilkanaście takich zapalnych centrów w polityce światowej, skąd lada chwila roznieść się może nowy pożar na świat cały. O ile samo skonstatowanie takiego chorobliwego stanu rzeczy odpowiada rzeczywistości, to jednak prognoza pesymistyczna jest zdaniem naszem nieuzasadniona. Żaden z takich problemów, jak Górny Śląsk, Słowacya, Gdańsk, Kolonie, a nawet stosunek Stanów Zjednoczonych do Japonii nie należy do tych spraw, które same przez się zdolne są dzisiaj lub jutro wywołać światowy konflikt zbrojny, a to mimo, iż każda z nich jest zadzierzgniętą o splot interesów państw wielkich. Raczej sprawy te wejdą w stan chronicznego niedomagania, raczej niebezpieczeństwo ciągle wisieć będzie w powietrzu, nie wywołując pożogi, aż może znowu kiedyś dołączą się jak przyczepki do konfliktu o szerszym rozmachu, o głębszych korzeniach, o centralnem znaczeniu.

A widmo takiego właśnie konfliktu wyłania się na szerokim horyzoncie polityki międzynarodowej. Zwie się ono: Anglia i Rosya.

Naczelne pytanie, jakie wydobywa się w tej chwili pod kątem widzenia przyszłego pokoju światowego brzmi: Czy przyjdzie do konfliktu między Rosyą a Anglią czy też nie.

Anglia stoi obecnie u szczytu swej potęgi, nad nią niema nic więcej, a pod nią — przepaść. Rosya zaś jest państwem powalonem, lecz nie zabitem, państwem rozprzężonej teraźniejszości, ale ma przed sobą jeszcze daleką drogę w górę i, co ważniejsza, nieprzejrzany rezerwoar sił ku temu pochodowi wzwyż.

Cała polityka Anglii dzisiejszej, tak silna, męska i imponująca wykazuje jakiś niesamowity, przed światem skrzętnie ukrywany lęk przed Rosyą. I przeciwnie, wszelkie poczynania Rosyi dzisiejszej na arenie jej bardzo ruchliwej polityki zewnętrznej wykazują hardość, zaczepność i jakieś buńczuczne samopoczucie w stosunku do Anglii, i cała jej polityka opanowana jest przedewszystkiem tą ofenzywną myślą: zniszczenie Anglii. I pod wpływem tego też centralnego celu politycznego Rosya dzisiejsza okazuje się ustępliwą w szeregu wypadków, jeżeli te ustępstwa prowadzą do zaoszczędzenia sił przeciw Anglii, jeżeli wzmacniają front antyangielski i powiększają ilość jej wrogów, aby tem łatwiej i tem koncentryczniej podważyć imperyum angielskie tam, gdzie ono jest najczulsze, tj.: w całej południowej Azyi.

Mocarz na obu twierdzeniach przyglosząc roz-

Dodatkowe oświadczenie Ll. George'a o kwestyi górnośląskiej.

Horsea. PAT. Radio. Premier angielski w rozmowie z dziennikarzami zaznaczył, że rada Ligi odda do zreferowania problem górnośląski komitetowi prawników — (doniesienie E. E. dodaje w tem miejscu: bądź też jakiemuś sędziemu rozjemczemu, Red.) — a dopiero po gruntownem przestudyowaniu sprawy wyda wyrok, który będzie miał znaczenie doradcze, gdyż prawo egzekutywy przysługuje mocarstwom, które zwołały posiedzenie rady. Lloyd George uważa za rzecz nader korzystną dla przymierza, że Francya, Włochy, Japonia i Anglia porozumiały się między sobą pierwej, nim wydały decyzyę (i zaznacza przytem, że jest bardzo ważnem, by wszystkie te cztery państwa zobowiązały się przed zapadnięciem rozstrzygnięcia wspomnianego komitetu czy też sędziego polubownego do przyjęcia tegoż rozstrzygnięcia, — podług E. E.). Na zapytanie dziennikarzy odpowiedział Lloyd George, że sąd Ligi będzie się opierał na szeregu dokumentów, źródeł rzeczowych, statystyk i innych środków pomocniczych. Rzecz będzie także ściśle zbadana z punktu widzenia prawnego. „Westminster Gazette" krytykuje taki pogląd i zaznacza, że traktat stworzył zupełnie jasne dane, na których można było oprzeć wyrok. Sprawiedliwość nie powinna oglądać się na sympatye i antypatye polityczne, lecz ślepo wydać wyrok.

Izba gmin popiera stanowisko Lloyda George'a.

Londyn. (E. E. Radio. Dotychczasowa dyskusya Izby gmin nad sprawozdaniem Lloyda George'a z obrad Rady Najwyższej stwierdza, że znaczna większość Izby gmin sprawozdanie owo przyjmuje zatwierdzająco do wiadomości. Asquith oświadczył swą zgodę ze stanowiskiem premiera, przyczem domagał się, by Niemcom przyznano w sporze górnośląskim takie samo stanowisko wobec Ligi narodów, jakie będzie miała Polska. Thomas oświadczył, że poglądy premiera w sprawie górnośląskiej popiera olbrzymia większość ludu angielskiego. Barnes w dłuższem przemówieniu radził Francyi, by starała się o jaknajrychlejsze nawiązanie stosunków przyjacielskich z Niemcami.

Zadowolenie prasy niemieckiej.

Berlin. (E. E.) Radio. Prasa niemiecka zajmuje się obszernie ostatnią mową Lloyd George'a w Izbie gmin i podkreśla w niej, że wszystkie dowody i argumenty, które wykazują rzekomo niezbicie, iż Górny Śląsk jest niemiecki i powinien pozostać przy Niemczech. Prasa niemiecka przy omawianiu owych argumentów zarzuca jednak Lloyd George'owi, że nie jest całkowicie konsekwentnym, na podstawie bowiem swych wywodów powinien on przyznać nietylko niepodzielony okręg przemysłowy, ale wogóle cały Górny Śląsk Niemcom. Prasa niemiecka oblicza prawdopodobieństwo wygranej Niemców przed Radą Ligi Narodów i utrzymuje, że na Radzie tej Francya będzie całkowicie odosobniona, za Anglią bowiem oświadczą się Włochy i Japonia, a zdaje się że również i Chiny, Hiszpania i Brazylia.

Rzym. (E. E.) Radio. Prasa niemiecka przygotowuje opinię publiczną na konieczność zrzeczenia się części Górnego Śląska i na konieczność poprawienia stosunków Rzeszy z Polską.

Briand o mowie Lloyda George'a.

M. Warszawa. (Telefonem). Z Paryża donoszą: Briand przyjął zastępców prasy i omawiając ostatnią mowę Lloyda George'a zaznaczył, iż nie widzi potrzeby dalszego polemizowania o sporze górnośląskim. Sprawę przekazano Radzie Ligi narodów, w skład której wchodzą zastępcy ośmiu państw. Ci niewątpliwie sumiennie i sprawiedliwie rozpatrzą sprawę i dojdą prawdopodobnie do porozumienia. Mowa Lloyda George w Izbie gmin była tasama, jak na posiedzeniu Rady najwyższej. Nie zmieni ona jednak stanowiska francuskiego. Jest błędem Lloyda George, że przypisuje stanowisko Francyi w kwestyi górnośląskiej jedynie jej trosce o jej własne bezpieczeństwo. Różnice poglądów między Francyą a Anglią polegają tylko na sposobie interpretowania art. 88 traktatu wersalskiego. Opinia Rady Ligi niewątpliwie usunie te różnice. Francya nie mogła dopuścić do tego, wbrew traktatowi, który ustalił wyraźnie winę Niemiec w wywołaniu wojny światowej, Niemcy otrzymały dużą ilość głosów polskich, a Polska tylko znikomą część głosów, które zostały za nią oddane. Briand zakończył, że w kwestyi Górnego Śląska będzie odtąd zachowywał milczenie i nie będzie tym, który milczenie to złamie.

Prasa francuska przeciw Lloyd George'owi.

Paryż. (E. E.) Radio. Prasa paryska zajmuje się żywo i obszernie ostatniemi wywodami Lloyd George'a w sprawie górnośląskiej i stosunku koalicyi do Niemiec. „Journal des Débats" występuje przeciwko temu, że istnieją tendencye usiłujące niesłusznie przedstawić Francyę jako państwo zaborcze. Rząd francuski kieruje się jedną myślą w polityce światowej, tj. dąży on do przedsięwzięcia wszelkich kroków nie dopuszczających do podobnej katastrofy jak w roku 1914.

O konsekwencye Francyi.

Horsea. PAT. Radio. Sprawa stanowiska Brianda na Radzie najwyższej będzie przedmiotem dyskusyi w Izbie. Opinia publiczna francuska jest za tem, by Francya nie odstąpiła od granicy, jaką projektowała na Śląsku. Blok nacyonalistyczny zamierza wystosować do Brianda interpelacyę, co do jego stanowiska na radzie w kwestyi Górnego Śląska. Mówcą będzie deputowany Maylard, który zapyta Brianda, czy ten podziela opinię Izby deputowanych, która chce, by Francya nie rezygnowała z granicy, wyznaczonej przez siebie na Śląsku.

…wiele dowodów. Traktat handlowy Anglii z Rosyą sowiecką, zawarty między R. S. Horne'm i L. Krassinem 16 marca br. nie wypłynął z bezwzględnej potrzeby nawiązania stosunków handlowych, lecz przedewszystkiem z pragnienia Anglii, by związać ręce Bolszewii w propagandzie antyangielskiej w Afganistanie, Indyach i wogóle w płdn. Azyi. Świadczy o tem punkt a) naczelnego ustępu wspomnianego układu. Jak bardzo Anglia propagandy tej się obawia, wynika ze zdania traktatu: „Termin" „prowadzenie urzędowej propagandy" znaczy dopomaganie lub zachęcanie przez którąkolwiek ze stron do jakiejkolwiek propagandy poza granicami swego kraju" List, wystosowany przez p. Horne'a imieniem rządu angielskiego do Krassina równocześnie z zawarciem układu, wykazuje już niedwuznacznie i bez osłonek ten paniczny lęk Anglii, o którym wyżej wspominaliśmy.

Z drugiej zaś strony traktat Rosyi z Persyą, zawarty dnia 26 lutego 1921 i traktat Rosyi z Afganistanem, zawarty dnia 28 lutego br., a zatem przed traktatem angielsko-rosyjskim, świadczą dobitnie, jak wielkie ofiary poczynił rząd sowiecki, aby oba te państwa dostać w sieć swych zamysłów antyangielskich. Każda klauzula obu tych traktatów, szczególnie klauzula V. traktatu perskiego i klauzula VII i VIII traktatu afgańskiego tchną szeroką, konsekwentnie obmyśloną koncepcyą antyangielską, a ideologia sprawiedliwości, pod którą kryją się wszystkie ustępstwa rządu sowieckiego, jest niczem innem, jak tylko frazesem, mającym pokryć jedną wszechwładną wolę: zmiażdżenie Anglii.

Wolny przewóz broni i bibuły przez Persyę i Afganistan do Indyi, a nie idea sprawiedliwości są tymi motywami, które Sowdepii dyktowały istotnie olbrzymie ustępstwa, poczynione dla tych państw.

Jak ongi Napoleon chciał powalić Anglię ruszając na Egipt, tak teraz Rosya dzisiejsza mierzy w Londyn, a strzela w — Delhi. Chwycić Anglię za tę piętę Achillesową, oto marzenie Rosyi dzisiejszej — a może i jutrzejszej, choć ta posługiwać się będzie innemi środkami.

Gigantyczny gmach imperyum brytyjskiego wspiera się dziś na dwu kolumnach: na świecie muzułmańskim i indyjskim. Bolszewicki niedźwiedź żre i podminowuje te kolumny, a Anglia — grozi i — — — głaska go. Dziś stosunki gospodarcze Rosyi są tego rodzaju, że ona głaskanie to przyjmuje i pomruk swój łagodzi nieco.

Może jednak nadejść czas, że dyplomacya nie zdoła dłużej ukryć i odroczyć zamysłów. a wtedy przyjdzie do najstraszniejszego konfliktu, jakiego świadkami dotąd nie byliśmy, mimo ostatniej wojny.

Żadne bowiem państwo w historyi ludzkiej nie miało tyle do stracenia co Anglia, żadne bowiem nie stało tak wysoko, jak ona.

I dlatego dojrzewający w oczach naszych konflikt staje się centralnym problemem polityki światowej. By nie rozegrał się kataklistycznie, lecz pokojowo, to leży obecnie w interesie całej kultury ludzkiej.

Dla dwóch imperyalizmów tak twardo ze sobą granicznych, niema miejsca na kuli ziemskiej: albo oba zarzucą swe cele, albo jeden musi zniknąć zmiażdżony przez drugi: lepiej dla kultury, by zniknął gorszy imperyalizm bolszewicki, a jeszcze lepiej, by …oba znikły.

Uchwały konferencyi genewskiej w sprawie akcyi ratunkowej w Rosyi.

Bordeaux. PAT. (Radio) Obrady w Genewie nad sprawą pomocy dla Rosyi, zakończone zostały we wtorek. Postanowiono utworzyć komisyę, któraby pracowała wspólnie z wszystkiemi organizacyami filantropijnemi. Nansen i Hoover zamianowani zostali wysokimi komisarzami. Mają oni pełne i nieograniczone prawo wejść w kontakt z władzami sowieckiemi, kontrolować rozdział artykułów przeznaczonych dla głodujących, wreszcie współpracować z rządem sowieckim i z ochotniczemi ratunkowemi organizacyami rosyjskiemi. O uchwale tej powiadomiono Brianda jako przewodniczącego Rady najwyższej.

Ryga. (E. E. Radio) W dniu 15 8. przybył tutaj przedtawiciel międzynarodowego komitetu niesienia pomocy dzieciom, oraz naczelny sekretarz międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża. W dniu 19. 8. ma przybyć do Rygi Nansen, celem wzięcia udziału w akcyi ratowniczej dla Rosyi.

Chaos w Rosyi.

Bordeaux. (E. E.). Radio. W okolicach Rosyi dotkniętych głodem panuje całkowita anarchia. Bandy wygłodniałych rabują po drodze wysyłane do ognisk głodu środki żywności. Miejscowe podwładne władze sowieckie rekwirują na własną rękę i bez planu nadsyłane środki żywności, a w ten sposób uniemożliwiają wszelką akcyę ratunkową, kierowaną przez Moskwę. Środki transportowe z dnia na dzień coraz to gorzej funkcyonują. Rozchodzą się wreszcie pogłoski, że sowiety wydały tajny rozkaz, polecający rekwirycyę środków żywności, nadesłanych przez Zachód dla głodnych, na rzecz czerwonej armii.

Zastraszające rozmiary epidemii.

Rzym. (E. E.) Radio. Według doniesienia z Rosyi cholera szerzy się w dalszym ciągu w zastraszający sposób. Władze sowieckie wydały rozkaz rozstrzeliwania chłopów, opuszczających swe okolice.

Moskwa. (E. E.). Radio. Ogłaszają, że epidemia cholery zmniejsza się w dotychczasowych swych ogniskach, szerzy się natomiast z coraz to większą gwałtownością w republice Kirgizu, Astrachaniu i u Baszkirów. Żniwo śmierci ma być straszliwe.

Bordeaux. (E. E.) Radio. Amerykański Czerwony Krzyż zaproponował zwołanie w Rydze konferencyi przedstawicieli Estonii i Łotwy celem naradzenia się nad środkami zaradczymi przeciwko przeniesieniu się cholery do krajów nadbałtyckich.

Prof. Einstein nie jedzie do Rosyi.

Berlin. (ŻBK.). Dowiadujemy się, że profesor Einstein zaniechał zamiaru wyjazdu do Rosyi.

Parlament sinfeinistów odrzucił propozycye rządu angielskiego

Londyn. (E. E. Radio). De Valera oświadczył w czasie swego sprawozdania z przebiegu rokowań ugodowych z rządem angielskim, że rząd ten niema żadnych zasad, wobec czego jest rzeczą wykluczoną prowadzenie z nim rokowań. Przy końcu swego sprawozdania, polecającego odrzucenie propozycyi angielskich, de Valera wezwał Irlandczyków do gotowości poświęcenia swego życia dla sprawy wolności Irlandyi. Sprawozdanie de Valery przyjął parlament sinfeinistów jednomyślnie do zatwierdzającej wiadomości.

Londyn. PAT. (Reuter). W kołach rządowych oceniają przemówienie de Valery, jako mającego na celu dodanie ducha sinfeinistom. Mimo to panuje przekonanie, że de Valera przyjmie warunki angielskie albo zwróci się do plebiscytu irlandzkiego o opinię w tej sprawie.

Przygotowania do wznowienia wojny w Irlandyi.

Berlin. PAT. Radio. Wedle informacyj z Londynu rząd angielski zarządził mobilizacyę wojsk, aby być przygotowanym na wypadek wznowienia działań nieprzyjacielskich w Irlandyi.

Przed zebraniem się Rady Ligi narodów.

L. Wiedeń. (Telefonem). Z Paryża donoszą: Rada Ligi narodów zbierze się dnia 26 bm. w Genewie celem rozpatrywania problemu górnośląskiego.

Paryż. PAT. (Havas). Przybył tu Bourgeois. Przyjazd jego zdaje się stoi w związku z poprzednio powziętą decyzyą co do daty i miejsca najbliższego posiedzenia Rady Ligi narodów, które jak wiadomo, będzie poświęcone zbadaniu sprawy górnośląskiej.

Paryż. PAT. (Havas). „Journal" donosi z Genewy, że liczą się tam z tem, iż rada Ligi narodów zbierze się w czasie między 22 a 26 bm. Jest prawdopodobne, że materyał przedłożony radzie Ligi będzie wystarczający i że będzie powołana komisya, która dokładnie zbada ten materyał. Zamierzone jest także wyczerpujące przesłuchanie stron interesowanych.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi: Isbi zwołuje radę Ligi narodów na dzień 29 bm do Genewy do rozpraw nad kwestyą granicy Górnego Śląska.

Paryż. PAT. Wied. Biuro Kor. donosi z powołaniem się na Havasa, że rada Ligi narodów zbierze się w Genewie dnia 25 bm. dla rozpatrzenia sprawy górnośląskiej. (Data podana w tej depeszy jest różna od daty wymienionej w wyżej podanej depeszy Havasa, nadesłanej telegraficznie. Przyp. P. A. T.).

Bononi o przekazaniu sprawy górnośląskiej Lidze nar.

Rzym. PAT. (Ag. Stefani). Prezydent Bononi po powrocie z Paryża wezwał przedstawicieli prasy, aby ich poinformować o przebiegu posiedzenia Rady. Prezydent Bononi oświadczył, że ponieważ na Radzie najwyższej nie można było osiągnąć zgody co do podziału terenu plebiscytowego, kwestya górnośląska została przekazaną do ponownego zbadania radzie Ligi nrodów, która przedstawi swoją opinię Radzie najwyższej. Ta ostatnia powezmie dopiero ostateczną decyzyę.

Rzym. (E. E. Radio). Wczorajsza Rada ministrów zatwierdziła w zupełności stanowisko zajęte przez delegacyę włoską w ostatnich obradach Najwyższej Rady.

Rzym. (E. E. Radio). Były prez. ministrów Nitti występuje w dzienniku „Il Paese" przeciwko Francyi, dążącej jakoby do zniszczenia Niemiec. W sprawie górnośląskiej oświadcza się on za Niemcami.

Wrześniowe posiedzenie Rady Ligi narodów.

L. Wiedeń. (Telefonem). Rada Ligi narodów zbierze się na następną sesyę we wrześniu. Podczas tej sesyi przyjdzie pod obrady sprawa zatwierdzenia mandatów angielskich nad Palestyną i Mezopotamią oraz amerykańskiego nad wyspą Yap. W tej ostatniej kwestyi zaszedł pomyślny zwrot, gdyż Japonia zrzekła się pretensyi do sprawowania mandatu nad wspomnianą wyspą.

Konferencya polsko-litewska w Genewie.

Genewa. (E. E. Radio). W dniu 25. 8. rozpoczynają się w Genewie konferencye polsko-litewskie w sprawie Wileńszczyzny. Konferencye te będą się odbywały pod patronatem Rady Ligi narodów.

Polsko-niemiecki układ gospodarczy?

Paryż. (E. E.) (Depesza spóźniona) Wychodzące w Paryżu „Poślednie Nowości" donoszą, jakoby w najbliższym czasie miał być ukończonym polsko-niemiecki układ gospodarczy. (Wiadomość należy przyjąć z rezerwą, być może bowiem, że ma ona na celu poróżnienie rządu francuskiego z polskim. E. E.).

Rokowania amerykańsko-niemieckie utknęły.

Berlin. (E. E.) Niemiecko-amerykańskie rokowania pokojowe stanęły na martwym punkcie. Trudnością, na którą one napotkały, jest żądanie ze strony Stanów Zjednoczonych, domagające się stwierdzenia w traktacie pokojowym, że Niemcy są odpowiedzialne za wybuch wojny. Polityczne koła berlińskie obawiają się, że rokowania mogą być wogóle zerwane.

Narodowość i wyznanie w spisie ludności.

(st) Za niecałe półtora miesiąca zostanie nareszcie przeprowadzony z inicyatywy Głównego Urzędu Statystycznego pierwszy powszechny spis ludności całego państwa. Odraczany kilkakrotnie na skutek nieustalenia granic, przeszkód wojennych, a nawet trudności technicznych, jak np. braku papieru, spis ludności stanowi równie radosne zdarzenie dla polityki jak i nauki, teoryi jak i praktyki, dla ustawodawstwa jak i dla administracyi. A czas już był rzeczywiście dla przeprowadzenia spisu najwyższy. Dotychczas dyskusya dotycząca naszych stosunków wewnętrznych poruszała się w ciemności, operując subjektywnymi ogólnikami, wrażeniami, albo też zgoła przestarzałymi wynikami partykularnych obliczeń w trzech zaborach. Różna metoda, uwzględniana przed wojną przy obliczeniach statystycznych w trzech częściach dzisiejszego państwa i różny, a w każdym razie bardzo odległy termin ostatnich spisów (Austrya 1910, Rosya 1897, Niemcy 1910) nie pozwalały na pouczające przy badaniach statystycznych porównanie wyników.

To też poświęcimy wynikom spisu baczną uwagę, ogłaszając je w miarę możności. Dziś chcielibyśmy poruszyć problem szczególnie żydowską opinię interesujący, problem narodowościowej i wyznaniowej strony spisu.

Statystyczne ujęcie cech wyznaniowych przy spisie ludności nie nastręcza wątpliwości natury teoretycznej ani praktycznych trudności. Centralny problem teoryi statystyki w tej dziedzinie, a mianowicie pytanie, czy należy wogóle uwzględnić przynależność wyznaniową masy ludzkiej przy spisie, jest w naszych warunkach przy znanej mozaice wyznaniowej ludności naszego państwa i bliskim jeszcze ciągle związku prawnym między państwem a wyznaniami — wogóle nieaktualnem. Odpowiada to praktyce statystycznej większości mięszanych wyznaniowo państw europejskich. Wybierając między przekonaniem religijnem a formalną przynależnością wyznaniową zdecydowały się nasze biura kolejno najpierw na pierwszą, potem słuszniej na drugą ewentualność. Tak więc wedle ostatecznych postanowień dowiemy się o ustosunkowaniu i sile liczebnej wyznań z rubryki 9 p. t.: „Wyznanie religijne".

Znacznie trudniejsze kwestye spotykamy w drugiej spokrewnionej dziedzinie statystyki, a mianowicie narodowościowej. Sporne w tej dziedzinie kwestye dadzą się ująć najogólniej we formę następujących pytań: Czy należy uwzględnić narodowość obywatela? Co przez przynależność narodową należy rozumieć? (Czy decydującym jest tu moment subjektywny: wola i przekonanie jednostki, czy też należy podkreślić kryterya zewnętrzno-objektywne, np. język?) Czy mówiąc o języku spis powinien pytać się obywatela o jego język ojczysty, czy też domowy lub t. zw. potoczny? Czy można podać kilka języków?

Warto tu przypomnieć, że możliwie najgorszą odpowiedź dawała statystyka austryacka. Ignorując przynależność narodową obywatela, interesowała się ona wyłącznie jego językiem, przyczem nakazywała mu ona wybór między 9-ma oficyalnie uznanymi językami. Nic też dziwnego, że spowodowała ona osławiony chaos i zamieszanie. Ludność żydowska np. była zmuszoną albo do kłamstwa, albo też była narażona na samowolną zmianę prawdziwego zapodania. Na opornego obywatela, podającego zgodnie z faktycznym stanem rzeczy i wewnętrznem przekonaniem swój „nieoficyalny" język, nakładano karę 40 koron lub areszt i zaliczano go automatycznie do większości językowej w kraju.

Należy stwierdzić z zadowoleniem, że G. U. S. mimo obstrukcyi pewnych sfer w radzie statystycznej przygotował zupełnie nowoczesne i zrywające gruntownie z tradycyami zaborców opracowanie narodowościowej strony spisu ludności. Projekt urzędowy nie zadawala się mianowicie ani informacyą językową, jak w Austryi, ani nie ogranicza się do zapodania samej przynależności narodowej, lecz łączy je ze sobą, przez co umożliwi dokładny i ścisły obraz etnicznej struktury ludności, gdyż, jak słusznie podkreśla odnośny referat, są w Polsce grupy, mające różny język ojczysty, a wspólną narodowść i na odwrót.

Zewnętrznie uwzględnia formularz dwa podstawowe pytania w następujących rubrykcah: 13) „język ojczysty" (czy polski, niemiecki, ruski, rosyjski, litewski, lub jaki inny język?) i 14) „do jakiej zalicza siebie narodowości?" Obie rubryki uwzględniają także anormalne i wyjątkowe położenie ludności żydowskiej i umożliwią jej po raz pierwszy szczere zapodania. Mimo ogólnego korzystnego sądu, jaki wydać wypadnie o stronie narodowościowej spisu ludności, należy zauważyć, że obie rubryki zawierają pewne błędy i niedociągnięcia, które mogą się zemścić na ostatecznych wynikach spisu.

Zastąpienie języka potocznego ojczystym, jakkolwiek nie zupełnie odpowiada teoryi statystycznej, nastąpiło ze względu na interes samego społeczeństwa polskiego, w szczególności na kresach. Okoliczność ta służy przypadkowo także i ludności żydowskiej, która będzie swobodnie podawać swój ojczysty język, a zatem także i hebrajski. Najenergiczniej natomiast należy się zastrzedz z punktu widzenia objektywności spisu przeciw wymienieniu 5 języków z pominięciem języka żydowskiego i białoruskiego w rubryce językowej. Na ten może przypadkowy (?) brak zwrócili uwagę członkowie Rady Statystycznej, organu doradczego przy C. U. S., pp. Kurnatowski i Rasiński. Wynika stąd, iż inne języki, zatem także żydowski, hebrajski, białoruski i inne kryją się w dodatku „lub jaki inny język".

Co do drugiej rubryki (14) należy zauważyć, że statystyka oficyalna stanęła na liberalnem stanowisku, przyjmując w całości teoryę subjektywną. Chociaż nie brakło głosów przeciwnych wstawieniu rubryki narodowościowej, np. zabarwiona politycznie mowa p. Herza, zwyciężyła ostatecznie zasada podana w oficyalnym projekcie.

Chociaż naogół z podanemi wyżej zastrzeżeniami projekt spisu zaspakaja słuszne postulaty sprawiedliwości i objektywności, to przecież techniczne przeprowadzenie akcyi nasuwa wiele poważnych wątpliwości. Opiera się ono bowiem na zasadzie współudziału w spisie z pewnymi wyjątkami elementu urzędniczego (rachmistrzów) i czynników ogólno społecznych (studenci), ze strony których możemy się spodziewać na podstawie dotychczasowej praktyki mniej lub bardziej świadomej tendencyjności. To też słusznie żydowska rada narodowa w swej ostatniej odezwie podkreśla ważność wychowawczej działalności rad wyznaniowych i instytucyi społecznych celem pouczenia niedoświadczonej i nieprzyzwyczajonej do objawienia swej woli ludności żydowskiej.

Z PALESTYNY.

Nowi członkowie Rady Handlowej.

Jerozolima. (ŻBK.). W Jaffie dokonano wyborów nowych członków jafskiej Rady Handlowej w miejsce 6 członków, których termin urzędowania już upłynął. Pośród nowych członków Rady są przedstawiciele Anglo-palestyńskiego towarzystwa i p. Abraham Lew. Rząd ze swej strony mianował dwóch członków: p. Dyzenhofa i reprezentanta anglo-egipskiego banku.

ZE SWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Poświęcenie nagrobka dra Tschlenowa.

Londyn. (Tel. wł.) Dnia 7 bm. odbyło się na tutejszym cmentarzu w Wilsden uroczyste poświęcenie nagrobka dra Jechiela Tschlenowa. Jak wiadomo, zmarł dr Tschlenow w roku 1917 w Londynie, przybywszy tutaj z Rosyi, celem wzięcia, jako członek Ściślejszego Komitetu Wykonawczego, udziału w pracach Egzekutywy.

Na uroczystość przybyli między innymi Weizmann, Sokołow, Achad Haam, inż. Rutenberg, i inni. Rabin dr Deiches wygłosił przemówienie, w którem przedstawił zasługi niezapomnianego Wodza. Następnie przemawiali Sokołow i Rosow, który doniósł, że rodzina Tschlenowa znajduje się w drodze do Londynu. Najstosowniejszem uczczeniem dra Tschlenowa będzie zaopiekowanie się Jego rodziną.

Konferencya grupy mniejszości syonistów ameryk. w Pitsburgu.

„Moment" zamieszcza sprawozdanie swego korespondenta nowojorskiego, p. D. Druka z konferencyi w Pittsburgu, jaką odbyła opozycyjna mniejszość syonistów amerykańskich, tzw. „grupa Brandeisa". Ze sprawozdania tego, dowiadujemy się, że na konferencyę przybyło 120 delegatów. O istocie konfliktu była przeważająca większość zgromadzonych niepoinformowana.

„Tym razem — czytamy w korespondencyi — przybył i Brandeis, który na ostatnich konferencyach się nie zjawiał. Obecnie musiał stworzyć odpowiedni nastrój dla swego nowego planu".

Na czem plan ten ma polegać — starał się w krótkich słowach wyłuszczyć w przemówieniu inauguracyjnem jeden z przywódców grupy mniejszości, sędzia Mack. Przedewszystkiem tedy należy, zdaniem jego, tworzyć coraz to nowe instytucye ekonomiczne. Natomiast nie słyszeć nie chce „mniejszość" o wydatkach, przeznaczonych na cele związane z emigracyą, chalucami, administracyą, wychowaniem, oświatą, wogóle ze sprawą odbudowy kulturalnej.

Wszystko bardzo pięknie. Lecz słusznie korespondent zapytuje: „Czy na to trzeba tworzyć odrębną organizacyę i nie uznawać kongresu?"

„Wyobrażam sobie — pisze w dalszym ciągu korespondent — jakby wyglądały państwa, gdyby grupy mniejszości pewnego parlamentu tworzyły sobie odrębne ciało parlamentarne, nie uznając żadnej władzy wyższej".

„Towarzystwo rozwoju Palestyny" — oto nazwa utworzonego przez opozycyę amerykańskich syonistów „ciała parlamentarnego".

Dwaj mowcy mieli za zadanie przejrzeć plan kierownictwa grupy i wykazać jego zalety. Byli nimi Robert Szold i Aronsohn, którzy wystąpili w roli ekspertów, jako że obaj przebywali przez dłuższy okres czasu w Palestynie i są obeznani ze stosunkami tam panującymi. Obaj tedy nie szczędzili krytycznych uwag, skierowanych pod adresem kierownictwa syońskiego, a dotyczących pracy palestyńskiej. Zwłaszcza Aronsohn, który na gruncie palestyńskim znany jest z tego, iż wespół z Ben Jehudą zapełnia szpalty jerozolimskiej „Doar Hajom" napaściami na Weizmanna, Ussyszkina i tym razem wycieczek nie poskąpił.

Należytą odprawę przeciwnikom dał rabin Sylwer z Clevelandu, który w mowie swej wykazał, iż to co kierownictwo grupy zamierza stworzyć, nie ma nic wspólnego z ideą syońską, ale poprostu jest towarzystwem akcyjnem. „Nie wolno — powiada mowca — ustępować z syońskiego pola walki, lecz nadal trzeba wytrwać". Przeto proponuje mowca, by konferencya ukonstytuowała się jako frakcya [illegible] organizacyi syońskiej, na wzór „Mizrachi", „Cere-Syonu" itp. Należy wysłać delegatów na kongres w Karlsbadzie, gdzie wespół z innemi grupami można będzie zwalczać obecne kierownictwo aż do chwili, kiedy uzna słuszność planów opozycyi. Cóż bowiem [illegible] syonistów amerykańskich? Oni kierownicy, też przejęli się syonizmem [illegible]. „Jestem — oświadcza mowca — za rozwojem [illegible] w Palestynie nie tylko w przyszłości, lecz także i w chwili obecnej. Uznaję, że budowa [illegible] jest równie doniosłą, jak budowa domów. A cóż dopiero mówić o chalucach i imigracyi? Jakże można wszystko to ograniczać?"

Mowca stawia wniosek, ażeby wysłać na kongres w Karlsbadzie delegacyę, któraby przedstawiła stanowisko grupy mniejszości i za [illegible] prowadziła kampanię.

Przemówienie rabina Sylwera wprowadziło w dalszą dyskusyę wrzenie, które trwało przez cały wieczór i część dnia następnego. Zdania były podzielone. Wkońcu wystąpił Mack z krytyką wywodów rabina Sylwera. Zdaniem przywódcy opozycyonistów, nie trzeba tworzyć frakcyi, ani też wysyłać delegatów na kongres. Alea iacta est! — I Macka oklaskiwano.

Tak tedy konferencya ta okazała, że jeszcze nie dojrzała do syonizmu jako idei narodowego wyzwolenia. Nadejdzie jednak czas, że i ta mniejszość zrozumie, że narodu odrodzić nie można towarzystwem akcyjnem, choćby dobrze zorganizowanem, a tem mniej towarzystwem, — które dotąd niestety — nic nie zrobiło.

Komuniści żydowscy a emigracya do Palestyny.

Ryga. (ŻBK.). W bieżącym miesiącu ma się odbyć w Rosyi konferencya wszystkich sekcyj żydowskich rosyjskiej partyi komunistycznej. Na porządku dziennym znajduje się również sprawa emigracyi, którą zajmują się obecnie wszystkie oddziały sekcyi żydowskiej.

W „Kommunistyszer Weg" zamieszczony został projekt rezolucyi w powyższej sprawie. Tezy projektu są następujące:

Całą masę emigrantów należy podzielić na trzy kategorye. Do pierwszej — zaliczyć wszystkich byłych „burżujów", których ideologami są Winawerowie, Szlosbergowie, Bramsonowie, Abramowiczowie, Pasmanikowie, Bund, Syoniści itd. Należy ich uważać za dezerterów i wrogów władzy sowieckiej, przeszkadzać im w ich dążeniach i walczyć z nimi. Do drugiej kategoryi należy zaliczyć wszystkich, którzy ucierpieli od pogromów. Tym należy uświadamiać i tłumaczyć im, jak dalece są oszukiwani przez swoich przywódców, kierujących ich do kraju, który, niewątpliwie, znajduje się o wiele dalej na drodze do ustroju socyalistycznego, niż Rosya sowiecka, — do kraju stojącego na niskim stopniu rozwoju sił produkcyjnych, który jest kolonią, gdzie międzynarodowemu kapitałowi będzie o wiele łatwiej wepchnąć walkę klasową w wązkie ramy walki narodowej, czego dowodem są pogromy w Palestynie.

Zresztą, co się tyczy tej kategoryi, głosi rezo-

kacya, to „o ile zaliczeni do niej są wolni od pracy i służby wojskowej, nie należy czynić im trudności przy emigrowaniu i zalegalizować ich wyjazd".

Do trzeciej kategoryi mają być zaliczone kobiety i dzieci, wyjeżdżające do swych mężów i rodziców. Tym należy energicznie dopomóc i ułatwić wyjazd.

Tyle telegram. Od siebie dodać możemy: Arcypocieszną i charakterystyczną jest ta doktrynerska uchwała, mieszająca Szlosberga, Bund i syonistów w jednym korcu.

Komplement, że jesteśmy wrogami władzy sowieckiej chętnie przyjmujemy i wyrażamy przy tem nadzieję, że dyktatorska, głupio napuszona uchwała ultraczerwonych wrogów narodu przynajmniej ten dodatni będzie mieć skutek, że wstrzyma — — komunistów żydowskich od emigracyi do Palestyny, co jest także naszem gorącem pragnieniem.

Akcya ratownicza w Polsce.

Londyn. (ŻBK.). Tutejszy Związek Żydów ukraińskich postanowił na wniosek światowej konferencyi ratowniczej w Karlsbadzie wysłać zjednoczoną delegacyę do Polski, celem skoordynowania akcyi ratowniczej na obszarze państwa polskiego.

Przedstawiciel Związku, dr. Pines, wyjechał już w tej sprawie do Polski.

Z RUCHU ANTYŻYDOWSKIEGO

Konferencya chuliganów.

Towarzystwo „Rozwoju życia narodowego w Polsce" organizuje wkońcu listopada br. wielką konferencyę mającą na celu zapoznanie sfer kompetentnych i szerokiego ogółu z zastraszającymi postępami Żydów, grożącymi rozkładem naturalnemu rozkwitowi państwa polskiego.

Tow. zwróciło się do szeregu osób, zajmujących wybitne stanowisko w świecie naukowym i publicystycznym z prośbą o bezstronne oświetlenie tej doniosłej kwestyi. Dotychczas zaofiarowano następujące referaty: 1) w dziale politycznym: a) stanowisko wszechświatowe Żydów, b) rola Żydów w wielkiej wojnie europejskiej, c) polityka Żydów w Polsce i wobec Polski. 2) W dziale ekonomicznym: a) opanowanie miast polskich przez Żydów, b) Żydzi w handlu, przemyśle i rzemiośle, c) finanse a Żydzi. 3) W dziale społeczno-etycznym: a) Żydzi w zawodach wyzwolonych, b) Wpływy żydowskie w literaturze i sztuce, c) szkolnictwo a Żydzi, d) etyka żydowska. 4) Praktyczne wskazania dróg odżydzenia Polski.

Czerwony Krzyż, czy... „Rozwój".

W ręce nasze dostał się list Polskiego Czerwonego Krzyża na b. dzielnicę pruską, datowany 3 bm. w Poznaniu, rozesłany do administracyj pism krajowych, w którym na wstępie czytamy co następuje:

„Polskie Tow. Czerw. Krzyża na b. dzielnicę Pruską, aby zatrudnić pozostających bez pracy szlachetnych obrońców kraju-inwalidów, powołało do życia Sekcyę Kolportażu i reklamy wydawnictw...

Nowopowstała Sekcya czuwać będzie nad tem, aby kolportaż postawić na odpowiednim poziomie przez wyrwanie go z rąk niepowołanych, tj. różnych biur dzienników i hurtowników Żydów i Niemców"... i t. d.

Dalsza część listu nas nie interesuje, chcielibyśmy tylko na tem miejscu zwrócić uwagę Tow. Czerwonego Krzyża, że jako instytucya państwowa powinnaby prowadzenie akcyi bojkotowej oddać rozmaitym „Rozwojom", których chyba nie brak w b. dzielnicy pruskiej. Państwowe Towarzystwo humanitarne jakiem jest Czerwony Krzyż, propagujące bojkot, to rzecz co najmniej — bezwstydna!

Protest przeciw ministrowi spraw wewnętrznych.

Wiedeń. (ŻBK.). Wiedeńska gmina żydowska doręczyła rządowi austryackiemu energiczny protest przeciwko taktyce antysemickiej, uprawianej przez oddział naturalizacyi przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Protest wskazuje na to, iż nieuwzględnianie podań Żydów, pragnących otrzymać obywatelstwo austryackie jest wynikiem antysemickiej polityki ministra spraw wewnętrznych, Wabera.

Przegląd polityczny.

Sprawa wileńska.

Jak donoszą dzienniki wileńskie, „delegacya do obrony woli ludności" będąc w Warszawie miała posłuchanie u Naczelnika Państwa, który oświadczył jej, że należy się liczyć z wolą wielkich mocarstw. Ażeby przekonać te ostatnie, należy wynaleźć taki sposób wypowiedzenia woli ludności, ażeby wielkie mocarstwa je uznały. Za taką formę Naczelnik Państwa uważa przedstawicielstwo ludności, które miałoby na celu wypowiedzenie się o politycznej przyszłości kraju.

Minister spraw zewnętrznych Skirmunt powiedział, że w dniu 25 odbędzie się konferencya polsko-litewska z nieokreślonym porządkiem dziennym. Delegacya oświadczyła, że ludność wileńska nie chce słyszeć o federacyi, na co minister odrzekł, że trzeba się liczyć z realnymi warunkami politycznymi i z wolą wielkich mocarstw.

Delegat francuski pułk. Chardigny wskazał, że jakkolwiek rząd litewski posługuje się walutą niemiecką, to jednak nie jest finansowo zależny od Niemiec i nie znajduje się pod wpływem niemieckim. Jest on przekonany, że rokowania polsko-litewskie, które wznowione będą w Genewie doprowadzą do porozumienia na podstawie projektu Hymansa. Wilno, rzekł dalej p. Chardigny, jest miastem polsko-żydowskiem, natomiast okolica jest białoruską. Procent polski w kraju jeszcze się zmniejszy przez to, że powracają z Rosyi liczni uchodźcy Białorusini.

* * *

W wywiadzie z przedstawicielem agencyi East Express delegat M. S. Zagr. Kossakowski oświadczył co następuje: „Dopiero w Brukseli projekt Hymansa dał delegacyi polskiej możność wysunięcia na plan pierwszy decydującego czynnika, jakim jest ludność świadoma swej woli. Już w Genewie przyjęto zasadę sejmu ratyfikującego, nie zgodzono się wszakże na praktyczne zastosowanie przyjętej zasady, mianowicie nie dopuszczono do rokowań delegacyi Wileńszczyzny. Trudno się łudzić, by Liga narodów uznała za dostateczne dla siebie autoaktywne uchwały zjazdu. Nie ulega wszakże wątpliwości, że z chwilą, gdy uchwały te potwierdzone zostaną przez specyalne zgromadzenie ludności przez nią samą zainicyowane i zwołane, to opinia Zachodu nie będzie mogła uważać wyrażonej w ten sposób woli za nieznaną sobie! Jasne jest, że wobec bankructwa prób kompromisu wola

Z bajek chińskich.

Dusza dzwonu

W stołecznem mieście Chin, starożytnym Pekinie, wznosi się olbrzymi dzwon. Gdy godzina dobiega na zegarze wodnym Ta-czung-sze, czyli Wieży Wielkiego Dzwonu, serce spiżowego potwora podnosi się zwolna i uderza o jego szeroki brzeg, zdobny w budyjskie napisy ze świętych ksiąg. Jak donośny dźwięk wydaje dzwon! Jak potężnie brzmi jego głos: Ko-Ngai! Na zielonym dachu pagody wstrząsa szeroka fala rozkołysanego powietrza dreszczem złocone smoki wysokich okapów, porcelanowe deszczotryski drżą na swych rzeźbionych podstawach, a setki drobnych dzwonków pagody gotują się, by przemówić! „Ko-Ngai!" Zielone i złote dachówki świątyni drgnęły, złocona ryba u szczytu wije się na modrem tle nieba; bóg Fo podnosi wysoko palce nad głowami wiernych i potrząsa nim wśród dymów kadzideł. Ko-Ngai! Co za grzmiący dźwięk! Drobne, malowane postacie na gzymsach pałacu wysuwają swe ogniste języki. Każde potężne uderzenie dzwonu, odbite przez tysiączne echa, przechodzi stopniowo w głębokie westchnienie, wybucha łkaniem i kończy się cichym srebrzystym, przerywanem szeptem rozpłakanej kobiety: „Hiai!"

Tak od pięciuset lat rozbrzmiewa codziennie wszechpotężny głos olbrzymiego dzwonu. Ko-Ngai, dźwięczy donośnie, potem słychać przeciągłe, złociste westchnienie, w końcu cichy, srebrzysty szept „Hiai!" A na różnobarwnych ulicach starego [illegible] dzieciaka, któreby nie znało historyi wielkiego dzwonu i nie wiedziało, dlaczego dzwon woła: Ko-Ngai i Hiai!

Oto historya tego dzwonu, opowiedziana przez sławnego uczonego Yu-Pao-Czen.

Przed pięciuset laty boski Syn Nieba, Yong-Lo, z przesławnej dynastyi Ming, rzekł do swego dostojnego ministra Kuan-Yu: „Chcę mieć dzwon olbrzymi, którego głos rozlegałby się na przestrzeni stu li!" I rozkazał mu wzmocnić głos dzwonu spiżem, pogłębić złotem, złagodzić srebrem, na brzegach i bokach wyryć błogosławione napisy ze świętych ksiąg i umieścić go w samym środku miasta, aby rozbrzmiewał w najodleglejszych dzielnicach wielkiego Pe-kinu.

Zacny mandaryn Kuan-Yu wezwał niezwłocznie najzręczniejszych i najsławniejszych odlewaczy dzwonów z całego państwa. Ci zabrali się w mig do pracy, kruszce oczyścili i zważyli, zbudowali piece i naczynia do przetapiania kruszczu, przygotowali narzędzia i formy odlewania, pracowali dzień i noc, jak wielkoludy, zapominając o śnie, wypoczynku i wszelkich wygodach życia, aby zadowolić Kuan-Yu i spełnić rozkaz Syna Niebios.

Gdy odlano dzwon i zdjęto gliniane formy z rozżarzonego odlewu, okazało się, że cała praca i wszystkie starania poszły na marne, bo kruszce nie pogodziły się z sobą, złoto wzgardziło spiżem, a srebro nie chciało połączyć się z żelazem. Trzeba więc było urządzić po raz drugi formy, rozpalić ogniska, stopić kruszce i powtórzyć znowu całą tak ciężką i tak mozolną robotę. A gdy Syn Niebios dowiedział się o tem, rozgniewał się bardzo, ale nie rzekł ani słowa.

Odlano dzwon po raz drugi, lecz wynik niestety! był jeszcze gorszy. Oporne kruszce znowu nie chciały się połączyć, stop był niejednostajny, boki dzwonu popękały i świeciły otworami, a brzegi były nierówne, połamane i ku wielkiej zgryzocie Kuan-Yu trzeba było całą pracę przerobić po raz trzeci. Gdy zaś Syn Niebios dowiedział się o tem, zapałał jeszcze większym gniewem i posłał do Kuan-Yu list, napisany na jedwabnej tkaninie cytrynowej barwy, przypieczętowany słowami:

„Wszechmocny Yong-Lo, Najwyższy Tait-Sung Niebiański i Święty z dynastyi Ming do Fuh-yina Kuan-Yu: Dwa razy zawiodłeś zaufanie, które raczyliśmy łaskawie pokładać w tobie, jeżeli po raz trzeci nie spełnisz Naszej woli, głowa twoja spadnie z karku. Drżyj i bądź posłusznym!"

Kuan-Yu miał córkę imieniem Ko-Ngai, tak piękną, że wszyscy poeci opiewali jej urodę, a dusza jej była jeszcze piękniejszą, niż ciało. Ko-Ngai, kochając ojca niewypowiedzianie, nie chciała opuścić jego domu z obawy zasmucenia go i odmawiała swej ręki najznakomitszym i najzacniejszym zalotnikom. Zobaczywszy obecnie straszny, żółty list z pieczęcią smoka, zemdlała z trwogi i przerażenia. Wkrótce odzyskała przytomność i siły, ale myśl o niebezpieczeństwie, grożącem ojcu, odjęła jej spokój i sen, aż w końcu, sprzedawszy potajemnie trochę klejnotów, udała się do astrologa i, opłaciwszy go hojnie, prosiła o radę, jak uratować życie ukochanego ojca. Astrolog zbadał niebo, w szczególności zaś Potok Srebrzysty, znaki zodyakalne i Żółtą Drogę, zajrzał do tablicy Pięciu Zasad Wszechświata i do tajemnych ksiąg alchemików i po długim namyśle rzekł: „Aby złoto skojarzyło się ze spiżem,

...lituanica jest jedynym czynnikiem, uprawnionym do ostatecznego rozstrzygnięcia o losach kraju. Uchwała zjazdu, sprzeciwiająca się demobilizacyi armii Żeligowskiego zostanie zakomunikowana przez rząd polski Hymansowi jako dopełnienie do naszego pisma z dnia 8 lipca. Inne uchwały w sprawie pozostawienia elementów nie pochodzących z Litwy Środkowej w armie i administracyi zostaną przyjęte przez rząd polski do wiadomości i nie pociągną za sobą żadnych konsekwencyj. Wobec odmowy rządu litewskiego wznowienia rokowań, sprawa ta stała się bezprzedmiotową.

Niemcy o stosunkach polsko-czeskich

Praski korespondent „Berl. Tagbl." uspakaja opinię niemiecką, zaniepokojoną polepszeniem się stosunków pomiędzy Polską a Czechami, w czem widzi próbę osaczenia Niemiec od wschodu i południa. Korespondent zwraca uwagę, że wprawdzie w Warszawie dokonała się zmiana w stosunku do Czech, jednak w Czechach, jak widać z głosów prasy czeskiej, która w praktyce zagranicznej poddaje się kierownictwu rządu, zmiana ta wywołuje dość słaby oddźwięk. Wyróżnił odznaczył się tylko jeden głos, mianowicie w „Narodni Politika" b. poseł czeski w Rzymie, dr. L. Borsky wystąpił za sojuszem polsko-francusko-czeskim, jednak trzeba dodać, że dr Borsky ustąpił z zajmowanego stanowiska, ponieważ właśnie w kwestyi sojuszów nie zgadzał się z polityką ministra Benesza.

Można przypuszczać, pisze dziennik niemiecki, że Francya porusza wszystkie sprężyny, żeby doprowadzić sojusz polsko-czeski do skutku, jednak widoki powodzenia tej idei są słabe, nawet, jeżeli Briand i Foch osobiście poparliby ją w Pradze. Najpierw Czesi nie mają zaufania do przyjacielskich uczuć Polaków; przyjaźnie bowiem odzywa się dotychczas tylko część prasy warszawskiej. Natomiast pisma galicyjskie, a na ich czele organ premiera Witosa łączą zbliżenie czesko-polskie z warunkami, które przez prasę czeską są zbywane zaledwie kilku pogardliwemi słowami. „Kuryer Lwowski" żąda nietylko rektyfikacyi granicy polsko-czeskiej, lecz również stworzenia przez Czechy konfederacyi dunajowej, co działa na Czechów, jak czerwona płachta na byka. A jednocześnie z temi urągliwemi żądaniami krakowski „Ilustrowany Kuryer Codzienny" propaguje bojkot towarów czeskich, a w „Tygodniku Polskim" dr M. Zdziechowski uznaje sojusz czesko-polski za nieszczęście.

Czesi pragną za wszelką cenę przeszkodzić przyjęciu Polski do małej ententy, obawiają się bowiem przewagi Polski w tem ugrupowaniu; Czesi są rusofilami, nie mogą więc uznać pokoju ryskiego i stanąć po stronie polskiej w sprawie Wilna i Galicyi wschodniej. Zawarcie zaś przez Czechy sojuszu z Polską zwróconego wyłącznie przeciwko Niemcom, jest wysoce wątpliwe z powodów, które płk. Repington wyłożył w „Daily Telegraph" na granicach państwa czechosłowackiego siedzą wszędzie Niemcy".

Z tych wszystkich względów „Berl. Tagbl" dochodzi do przekonania, że podczas spotkania posła polskiego Piltza z min. Beneszem w Marienbadzie, może dojść do wznowienia przyjaźni oficyalnej, lecz wątpliwe jest czy sojusz polsko-czeski stanie się „wstrząsającym wypadkiem".

NA MARGINESIE.

W pociągu...

Pociąg zatrzymał się właśnie na stacyi małego miasteczka, noszącego dziwne imię „Wszędzie".

Stanąłem przy oknie. Gromady chłopów i bab, z tobołami i koszykami wśród przekleństw i krzyków dobijało się do wejść wagonów. Wraz z nimi dziesiątki Żydów w długich chałatach, z wzrokiem wylękłym, trwożliwym biegło, wykrzykując przeraźliwie imiona towarzyszy podróży, to w tę, to w tamtą stronę. Oglądają się ciągle za siebie, jak gdyby jakaś niepewność i obawa napełniała im serca. Swoje towarów konwulsyjnie przywarli do siebie.

„Wsiadać, wsiadać" — rozlega się donośny głos konduktora.

— „Panie konduktorze — woła rozpaczliwie łamaną polszczyzną jakiś Żyd — nie wpuszczają do klasy, wyrzucają towary". —

„Idź, cholero, Żydzie do stu dyabłów". —

Zgiełk, piski, krzyki — piekielne.

„Psiakrew, żeby was już raz zaraza wytłukła — Żydy paskudne. — Do Palestyny — —

Wtem powietrze przeszywa jakiś wrzask straszny. Wychyliłem się bardziej z okna: Pięć czapek frunęło z okien piękną krzywizną balistyczną, jakieś dwa kosze, dwóch Żydów strącono ze schodków wagonu. Krzyki, błagania upakarzające.

Panie żandarmie, biją — proszę bardzo...

— Do stu dyabłów — z Tobą.

Z boku stał znajomy mój pan Inteligencki, pan Naczelnicki i pan Urzędnicki. Chichot, śmiech — cyrkowe widowisko.

W tem z przeciwnej strony nadjechał pociąg. — W mgnieniu oka wypadło kilkunastu urlopników i zdaje się, — ot tak dla żartu pchnęło się w pogoń. —

„Aj waj, Kimi szaj, gewalt, dawaće tu Żydzi! —

W słoneczku przyświecającym tak nieznośnie wszystkim ludziskom — zabłysło kilka noży — jakby cudem, choć broń ta do normalnego ekwipunku nie należy. —

Konduktor wołał donośnie: Wsiadać, wsiadać.

Na ziemi leżał Żyd jakiś i zaczął jęczeć, kilkunastu pierzchało, kryjąc brody długie na kapotą. Jednemu krew sączyła się z czoła...

„Hurra, hurrah!" Śmiech, chichot.

— — — — — — — — — — — —

Pociąg ruszył.

Wróciłem do przedziału.

— — — — — — — — — — — —

Na drugi dzień czytałem w „Kuryerku":

Nasz korespondent donosi nam: Wczoraj, na stacyi miasteczka naszego gromada Żydów prowokująco zachowała się wobec przejeżdżających urlopników. Byłoby przyszło do starcia, gdyby nie to, że publiczność polska, przedewszystkiem zaś władze stacyjne taktem swym, zapobiegliwością i energią uchroniły Żydków od razów i pobicia.

„Rzeczpospolita" zaś donosiła w dwa dni później:

Londyn. „Morning Post" podaje obszerne sprawozdanie z zajść w stacyi Wszędzie, z którego wynika, że Żydzi napadli na chrześcijan. U dwóch Żydów znaleziono rewolwery, u jednego dynamit i granaty ręczne. Jeden zaś gorącą wodą z dachu wagonu oblewał chrześcijan.

„Głos Narodu" zadowolił się krótką notatką. Żydowscy bolszewicy wywołali przedwczoraj rozruchy na stacyi Wszędzie i zatrzymali pociąg. Kiedyż nareszcie wytępimy to plemię?

„Gazeta Warszawska" otrzymała telegram: Paryż. Korespondent nasz donosi nam, że wedle miarodajnych informacyi zajścia na stacyi Wszędzie wywołał specyalny wysłannik państwa anonimowego. Powiadają, że pieniądze na podróż otrzymał od samego Trockiego.

„Dwugroszówka" napisała artykuł wstępny pod tytułem: „Ogniem i mieczem!" wywodząc, że onegdajsza napaść... Żydów na... katolików jest wynikiem zasad Talmudu, który należy spalić — wraz z Żydami.

— — — — — — — — — — — —

W dwa dni później został... „Nowy Dziennik" za odpowiedź pod tytuł. „Podli oszczercy", skonfiskowany.

Ignotus.

---

a srebro połączyło się z żelazem, potrzeba koniecznie dodać do roztopionych metalów ciało młodej dziewczyny. Tylko krew niewinna zdoła pogodzić oporne kruszce".

Ko-Ngai wróciła do domu z ciężkim smutkiem w sercu, ale zachowała w głębokiej tajemnicy swe odwiedziny u astrologa i jego radę.

Nakoniec nadszedł straszny dzień trzeciej i ostatniej próby odlania olbrzymiego dzwonu, Ko-Ngai ze swą służebną towarzyszyła ojcu do odlewni i zajęła wraz z nim miejsce na podwyższeniu, z którego widać było pracę majstrów i lawę roztopionego metalu. Robotnicy pracowali, pogrążeni w milczeniu, a wśród głębokiej ciszy słychać było tylko szum płomieni, który coraz bardziej się wzmagał i stawał podobny do huku zbliżającego się orkanu. Krwiste jezioro kruszcu, blednąc powoli, zaczęło jarzyć się, jak słońce o wschodzie, różowa barwa jutrzenki rozpromieniła się blaskiem złocistym, potem zbielała, oślepiając jasnością, aż w końcu zaświeciła srebrzyście, jak księżyc w pełni. Wówczas robotnicy przestali podsycać rozszalały żywioł i wszyscy zwrócili oczy na Kuan-Yu, czekając znaku, aby wylać roztopiony metal.

Ale zanim Kuan-Yu zdążył podnieść rękę, głos Ko-Ngai zabrzmiał słodko, jak śpiew ptaka wśród grzmiącego huku ognia: „Dla ciebie, mój ojcze, to czynię!" I z temi słowy rzuciła się w ognisty potok kruszcu, który pochłonął ją z rykiem, trysnął potwornemi snopami iskier do stropu, wylał się z brzegów, buchnął różnobarwnemi ogniami i opadł drżący, grzmiąc i błyskając.

Ojciec Ko-Ngai, oszalały z bólu, chciał rzucić się za córką, lecz robotnicy nie puścili go i trzymali przemocą, aż zemdlał, a wtedy odnieśli go prawie bez życia do domu. Służebna zaś Ko-Ngai stała na ognisku, osłupiała i niema z przerażenia, trzymając w ręku pantofelek, ozdobiony perłami i kwiatami, pantofelek, którego pani już nie było. Albowiem gdy Ko-Ngai rzuciła się w ogień, służąca chciała pochwycić ją za nogę, lecz w ręku jej pozostał tylko pantofelek, od którego nie mogła oderwać oczu, postradawszy niemal zmysły.

Jednak, nie bacząc na nic, trzeba było spełnić wolę Syna Niebios i odlać dzwon, jakkolwiek bez nadziei powodzenia. Blask kruszcu zdawał się czystszy i jaśniejszy, niż kiedykolwiek, i nie zawierał śladu ciała, które znalazło w nim grób. Przystąpiono więc do mozolnego odlewania, i, o to! gdy kruszec ostygł, dzwon okazał się niezwykle pięknym, doskonałego kształtu i cudnego koloru, i przewyższał pod każdym względem wszystkie inne dzwony. Z pięknego ciała Ko-Ngai nie odnaleziono ani krzty, zostało ono całkowicie pochłonięte przez roztopione metale i zmieszało się ze spiżem, złotem, srebrem i żelazem, które teraz połączyły się jaknajściślej ze sobą. A gdy uderzono w dzwon, dźwięk jego był słodszy i potężniejszy, niż dźwięk jakiegobądź innego dzwonu, rozlegał się w dal więcej, niż na sto li, i chociaż grzmiał, jak grzmot wiosenny, w brzmieniu jego słychać było imię kobiety: Ko-Ngai!

Każdemu zaś potężnemu uderzeniu dzwonu towarzyszy przeciągły, cichy jęk, zakończony łkaniem żałosnem, jak gdyby kobieta płakała.

Wynik wyborów na XII. kongres syoński w zachodniej Małopolsce i Śląska.

Wczoraj w nocy Centralna Komisya wyborcza ukończyła skrutynium. Na 25.030 zorganizowanych członków organizacyi czyli szeklowców głosów oddano 8818 czyli 35%; z tego unieważniono z przyczyn formalnych 750 głosów.

Wybrani zostali przy uwzględnieniu ordynacyi wyborczej, ustanowionej dla wyborów na Kongres następujący kandydaci:

Poseł Dr Ozyasz Thon (Kraków), oraz
Apfelbaum Abe (Rzeszów),
Dr. Berkelhammer Wilhelm (Tarnów),
Dr. Ellenberg Zygmunt (Kraków) Hitachduth
Friedman Samuel (Wadowice),
Freund Jakób (Kraków) Hitachduth,
Dr. Hilfstein Chaim (Kraków),
Klagsbald Chaim (Przemyśl),
Dr. Kornhäuser Abr. (Jasło),
Kraus Izrael (Wieliczka),
Neiger Joachim (Tarnów),
Dr. Schwarzbart Ign. (Kraków)
Sobel Wilhelm (Bielsko)
Wang Eliasz (Rzeszów).

KRONIKA.

Kraków, 19 sierpnia.

— Osobiste. Współredaktorowi naszego pisma, p. Jakóbowi Freundowi, składają z powodu nieodżałowanej śmierci Jego bł. p. Ojca wyrazy najgłębszego współczucia.

Koledzy z Redakcyi i Dyrekcya „Nowego Dziennika".

—o—

— Eksportacya zwłok Maryi Piłsudskiej na dworzec kolejowy. Wczoraj o godź. 6 wieczorem ze szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej odbyła się eksportacya zwłok zmarłej żony Naczelnika Państwa na dworzec kolejowy. Kondukt pogrzebowy otwierał oddział 20 pp. poczem niesiono olbrzymi wieniec z żywego kwiecia. Przed karawanem obsypanym kwiatami i wieńcami postępowało duchowieństwo katolickie. Przy karawanie pełnili straż honorową ułani 8 pułku. Za trumną szedł brat Naczelnika Państwa Jan Piłsudski, prezydent m. Wilna, dalej przyjaciółki Zmarłej, grono pań z krakowskiego Koła Ligi kobiet, generalicya oraz reprezentacya władz i prezydyum miasta. Kondukt zamykały 2 plutony 20 pułku p.

Zapowiedziana na dziś eksportacya zwłok przyspieszoną została na życzenie Naczelnika państwa, który nie mógł przybyć do Krakowa, gdyż bawi na wielkich manewrach w Dokszycach koło Płocka. Naczelnik państwa przyłączy się do pociągu wiozącego zwłoki Małżonki 20 bm. w Lidzie i odprowadzi je do Wilna, gdzie odbędzie się pogrzeb.

— Zboże potaniało, chleb podrożał. Mimo znacznego spadku cen zboża z powodu niesłychanych urodzajów tegorocznych — Magistrat krakowski zatwierdził piekarniom nowy, znacznie podwyższony cennik, według którego 1 kilogram chleba żytniego z 70 proc. przemiału ma kosztować 115 mk., bułka wagi 4 dkg. 8 marek, 1 kg. ciemnego chleba żytniego 90 marek. Ceny te nie mają wobec potanienia zboża żadnego uzasadnienia i koniecznem jest, aby w najbliższym czasie nastąpiła redukcya cen pieczywa.

Ponieważ w wielu piekarniach waga pieczywa pozostawia wiele do życzenia, Urząd walki z lichwą powinien sprawą tą bliżej się zająć i przykładnie ukarać niesumiennych piekarzy.

— Cukier na przeróbkę owoców. Na podstawie reskryptu Wydziału spraw aprowizacyjnych w sprawie przydziału cukru surowego dla przeróbki owoców Magistrat wzywa wszystkich posiadaczy sadów, położonych w obrębie miasta Krakowa, aby dla uzyskania podstawy do rozdziału przypadającego im mającego cukru, wnieśli pisemne zgłoszenia potwierdzone przez właściwe Komisaryaty obwodowe, do Magistratu (Wydział III. c, I. p., ofic., drzwi nr. 21), w terminie do 25 sierpnia br., podając imię i nazwisko, adres, miejsce, gdzie znajduje się sad, rodzaj i ilość drzew, oraz rodzaj i ilość owoców w kilogramach, przeznaczonych do smażenia.

Termin i miejsce wydawania asygnat na cukier poda się do wiadomości w czasie późniejszym.

— Ze spraw miejskich. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej wspólnie ze skarbową pod przewodnictwem wiceprez. Sarego, na którem przyjęto wnioski na radę o dodatkowy kredyt na roboty związane z rekonstrukcyą kaloryferów w teatrze m im. Słowackiego oraz na najkonieczniejsze roboty około odczyszczenia i napraw w gmachu teatru.

Następnie uchwalono oddać bezpłatnie grunt pod budowę gmachu Akademii górniczej w Krakowie, oraz przyczynić się do budowy łaźni ludowej w Podgórzu przez urządzenie kosztem gminy ogrodzenia łaźni — przeprowadzenie instalacyi elektrycznej i urządzenie bruków.

W dalszym ciągu po uchwaleniu zamiany gruntu pod regulacyę ul. Lubelskiej w dz. XVII, przyznano kilka dodatkowych kredytów do budżetu na rok 1921.

Wkońcu uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek o upoważnienie prezydyum m. do korzystania z kredytu rządowego w Polskiej Kasie Pożyczkowej do wysokości 100 milionów marek na wyłączne cele aprowizacyi miasta.

— Komenda policyi państw. uprasza wszystkie Urzędy, by sprawy dotyczące wyszukiwania adresów, wezwania sądowe i doprowadzenia do sądów i wogóle władz — zechciały kierować odtąd wprost do ekspozytury wydziału śledczego przy ul. Kanoniczej l. 24.

— Odczyt o likwidacyi materyału wojskowego. W piątek dnia 19 bm. o godz. 5-tej popołudniu wygłosi w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie p. Teodor Schoher, zastępca kierownika Centralnego Urzędu Likwidacyi „Demobilu" referat o przedmiocie i sposobie zlikwidowania materyału wojskowego i zdobyczy wojennej. Wobec wielkiego znaczenia, jakie materyał ten przedstawia dla przemysłu, rolnictwa, rękodzieł i handlu, sądzimy, że referat wywoła duże zainteresowanie odnośnych sfer.

— Ze sportu. Wczorajsze zawody między „Teresvarosi Torna Club" (Budapeszt) a „Jutrzenką" zakończyły się zwycięstwem Węgrów w stosunku 4:1 (1:). Bliższe sprawozdanie umieścimy w następnym numerze.

— Usiłowane samobójstwo. 20-letnia Helena Bolik (ul. Stwosza w Podgórzu), w zamiarze samobójczym wypiła wczoraj znaczną ilość kwasu karbolowego. Wezwane pogotowie ratunkowe po przepłukaniu żołądka odstawiło desperatkę do szpitala.

— Pod znakiem Bacchusa. Na pogotowie ratunkowe zgłosiła się wczoraj w bardzo dobrym humorze mimo dotkliwej rany na głowie Anna Skierpińska, przekupka z Małego Rynku. I jedno i drugie, tj. i dobry humor i rozbitą głowę zawdzięcza Skierpińska w nadmiernej nieco ilości spożytemu alkoholowi. Lekarz pogotowia po założeniu opatrunku postarał się o szybką „ekspedycyę" wesołej niewiasty, której burzliwy temperament zaczynał zagrażać całości szklanych sprzętów na stacyi ratunkowej.

— Ucieczka obłąkanego. Policyi doniesiono, że Abraham Winkelfeld, kupiec (Augustyańska 19), umysłowo chory, wydalił się wczoraj z domu w niewiadomym kierunku.

— Okradziony sędzia. Przybyły do Krakowa sędzia pokoju z okolic Częstochowy, p. Władysław Graczek, doniósł policyi, że w jednym z hoteli skradziono mu 13.000 mk. Sprawca dotychczas niewyśledzony.

— Sprzeniewierzenia. Właściciel fabryki czekolady przy ul. Stolarskiej 13, p. Józef Czyczyłowicz, zawiadomił policyę, że Tadeusz Dawski sprzeniewierzył mu 10.000 mk, które pobrał tytułem zaliczki na automobil. Śledztwo wykazało, że D. auto sprzedał innemu nabywcy, sam zaś zbiegł. Policya wdrożyła poszukiwania za zbiegłym.

Sprzeniewierzenia również dopuściła się stróżka domu l. 36 przy ul. Dietla, Marya Popiel. Ofiarą na ten raz padł I. Hendl, kupiec z Warszawy, który Popielowej zostawił na przechowanie walizkę z garderobą wartości 25.000 mk. Gdy p. Hendl zgłosił się po odbiór swojej walizy, „naiwna" Popielowa nie przyznała się do znajomości, a tem mniej do rzeczy. Okradziony kupiec spowodwał aresztowanie „uczciwej" stróżki.

— Kradzież. Policya aresztowała 68 lat liczącą Salomeę Bożynę z Izbic, która dopuszczała się systematycznych kradzieży kwiatów na cmentarzu rakowickim. Litościwa policya jednakże wziąwszy pod uwagę okazaną skruchę i sędziwy wiek zaaresztowanej wypuściła ją na wolność.

Przemysłowcowi krakowskiemu, p. Markusowi Heublumowi, z magazynu przy ul. Rzeźniczej na Grzegórzkach skradziono 950 sztuk suszonych żołądków cielęcych wartości 237 tysięcy marek. Za sprawcami czyni policya poszukiwania.

Na dworcu kolejowym skradła 22-letnia Anna Lebiest tobół z bielizną, która jest własnością p. Janiny Sułkowskiej. Lebiestównę aresztowano.

Za kardzież roweru wartości 10.000 mk na szkodę Franc. Lewińskiego zaaresztowano Józefa Cenzerowskiego.

— Aresztowanie żebraków-złodzieji. W ręce policyi wpadła szajka złodzieji, którzy pod pozorem żebraniny dopuszczali się kradzieży w mieszkaniach osób litościwych. Stwierdzono, że szajka ta, której większość stanowili małoletni, okradła 16 mieszkań, wyrządzając właścicielom znaczne szkody. Najdotkliwiej jednak odczuła niepożądaną wizytę hr. Zamoyska, zamieszkała w dworku przy ul. Straszewskiego, której złodziejaszki skradli biżuterye wartości ponad milion marek. Do szajki tej należało rodzeństwo Kutrzebów, a mianowicie: 12-letni Tadeusz, 14-letnia Marya i 19-letni Jan; nadto Adam Maziak i Franc. Bieracki. Dwaj ostatni prócz udziału we wspomnianych kradzieżach dopuścili się również szeregu włamań, ale już na własną rękę. Warto nadmienić, że małoletni Tadeusz i Marya Kutrzebowie już w roku 1920 skazani zostali na dłuższe więzienie za nałogowe kradzieże, wolność swoją zawdzięczają oboje ostatniej amnestyi.

Szajka, która tak sprytnie okradała mieszkańców Krakowa, niemniej sprytnie była „wyzyskiwana" przez znanego policyi pasera Stanisława Wandasa. Spryciarz ten biżuterye skradzioną hr. Zamoyskiej nabył od naiwnych rzezimieszków za 300 marek. Wandas zbiegł.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę policyi na wielką ilość zawodowych żebraków, którzy w natrętny sposób napastują przechodniów, szczególnie w dzielnicy żydowskiej, w kawiarniach i restauracyach.

—o—

— Na pogorzelców z Pińska ofiarowali przy kolacyi pożegnalnej w Szczawnicy: Dr W. Buch 1100 mk, Szymon Szabner, Langleben, Neumann, Słowak po 1000 mk, Dawidowiczowa, inż. Jawetz po 500 mk.

—o—

— „Iwriah". W sobotę o godz. 4 popołudniu pogadanka na temat: „Jak i co należy czytać?"

—o—

REPERTUAR OPERETKI W „NOWOŚCIACH".

Piątek: „Dziewczę z Holandyi".
Sobota: „Krysia leśniczanka".

—o—o—

Dział gospodarczy.

FINANSE.

Ekspozytura Urzędu pożyczek państwowych w Krakowie komunikuje: Subskrypcya pożyczki państwowej w r. 1920 wynosi w całej Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim do dnia 30 kwietnia 1921 r. kwotę mkp 2,503,209.400, z czego przypada na pożyczkę długoterminową 2,230,120.200, a na pożyczkę krótkoterminową 273,089.200 mkp. Zachodnia Małopolska złożyła 1,166,041.900, Śląsk Cieszyński 352,063.800, wschodnia Małopolska 959,103.700 mk. Ratalna subskrypcya wyniosła 26,000.000, tj. razem 2,503,209.400 mkp. Ponadto osoby i instytucye małopolskie subskrybowały znaczne kwoty w Warszawie, w centralnych urzędach państwowych, na co brak szczegółowych danych statystycznych.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Uwolnienie opakowań zwrotnych od cła mieć będzie w myśl rozp. Min. skarbu z 9 ub. m. miejsce, jeśli 1) zagranica zwraca opakowanie z krajowych przesyłek wywozowych 2) opakowanie wywiezione w stanie próżnym zagranicę do napełnienia a zostają przedstawione zaświadczenia wywozu i opakowania wracają w przeciągu 6 miesięcy.

Opłata manipulacyjna od wszystkich przesyłek towarowych (z wyj. węgla kamiennego i koksu) wynosić będzie w myśl rozp. z 27 ub. m. (Dz. U. 67), 0'50 mk. od 1 kg brutto przy przywozie, a 0'20 mk. przy wywozie, najmniej jednak 1 markę od każdej przesyłki.

Przed zupełną likwidacyą U. w. z l. Kierownik Urzędu walki z lichwą p. Ptaś podał się do dymisyi w następstwie uchwały Rady ministrów co do skasowania tego Urzędu. P. Ptaś jest zdania, że Urząd, powołany do życia w drodze prawodawczej, tylko przez uchwałę Sejmu może być skasowany.

Zresztą Urząd walki z lichwą znajduje się w stanie likwidacyi już od listopada r. z.

W czerwcu br. na żądanie ministeryum skarbu zlikwidowano wszystkie urzędy okręgowe (około 12) i 69 ekspozytur; zostały tylko urzędy w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Lublinie, Łodzi i Będzinie. I w tych urzędach jednak zniesiono służbę wywiadowczą, której funkcye przejęła policya. W cyfrach przedstawia się tak: dawniej miesięcznie wpływało około 1000 spraw o lichwę, w czerwcu br. wpłynęło ich tylko 114.

Ministeryum skarbu, dążąc do jaknajszybszego zlikwidowania Urzędu, co miesiąc zamyka kredyty na jego utrzymanie.

Posiedzenie Państwowej Rady Naftowej odbędzie się w Warszawie w dniach 19 i 20 bm.

APROWIZACYA.

Podaż zboża obfita a nastrój zniżkowy. „Kuryer Warsz." pisze, że podaż zboża jest obfita, a nastrój zniżkowy. W prowincyach centralnych kupować można dostateczną ilość żyta po cenach około 6500 mk. za 100 kg. loco wagon kolejowy. Cena żyta na południowo-wschodnich kresach Rzplitej uległa również zniżce i można tu kupować żyto z drugiej ręki po cenach znacznie niżej poziomu cen prowincyi b. Królestwa. I w Wielkopolsce daje się zauważyć nastrój zniżkowy. Dzielnica ta dotychczas najwięcej usposobiona była „a la hausse". Obecnie oferowały Wielkopolskie młyny mąkę żytnią po 90 mk. za kilo, loco tamtejsze stacye. Kilogram chleba kosztuje w Warszawie ciągle jeszcze 140 mk., ale cena ta powinna ulec poważnej zniżce, gdyż nie znajduje dostatecznego usprawiedliwienia w cenie surowego ziarna.

Bliskie skasowanie monopolu cukrowego. Ministerstwo Skarbu posiadające prawo dysponowania cukrem na zasadzie monopolu, odstąpiło prawo to jeszcze w roku 1918 ministerstwu aprowizacyi. Ponieważ Ministerstwo Aprowizacyi się likwiduje, powstaje więc pytanie, kto będzie dysponował cukrem.

Ministerstwo Skarbu oddawna już chciało zrzec się monopolu w tej dziedzinie i przekazać cukier do wolnego handlu, zastępując dochód z tego źródła akcyzą. Opierają się jednak temu przemysłowcy, cukrownicy, którzy nie chcą akcyzy, uważając dla siebie cukrowy monopol rządowy za dogodniejszy. Jednakże Ministerstwo Skarbu opracowało projekt zniesienia monopolu cukrowego i w najbliższym czasie złoży go Radzie Ministrów.

KOMUNIKACYA.

Nowe bilety kolejowe — bez uwidocznionych cen. Z powodu częstego podwyższania ceny biletów kolejowych zarządziło Ministerstwo kolei by na nowych biletach kolejowych drukować ilość kilometrów, zaś miejsce na cenę zostawić wolne. Równocześnie zarządziło Ministerstwo, by przy okienkach stacyjnych umieszczono każdorazową taryfę jazdy według ilości kilometrów. (M).

Z giełdy.

Kraków, 18 sierpnia.

Spadek marki polskiej jest o tyle w efekcie u nas nienormalny, że nie wywołuje — jak to być powinno, a nawet być musi — odwrotnej tendencyi na rynku efektów. Na powściągliwość w zakupywaniu papierów wartościowych krajowego pochodzenia wpływa bezwarunkowo stale aktualna „groźba" pożyczki przymusowej, ale jeżeliby nawet jej przeprowadzenie miało być na znacznie surowszych, niż to Grabski projektował, podstawach przeprowadzone — przecieżby nawet i w tym wypadku obecny niski kurs akcyi nie był usprawiedliwionym. Prawdziwą przyczyną słabości kursowej papierów dywidendowych jest zniechęcenie, które ogarnęło mniejszych szczególnie kapitalistów po lutowym krachu, wywołanym niezdrową spekulacyą zimową.

Mimo to dzisiaj można było skonstatować ożywienie. Obracano 14 gatunkami akcyi handlowych i przemysłowych po kursach przeważnie wyższkowych, nigdy nie niższych od wczorajszych. Dwa papiery, oddawna faworyty publiczności krakowskiej, dzierżą w danym wypadku zdrowym pędzie w górę — prym. Zieleniewski, który wczoraj zyskał 300 punktów, podniósł się dzisiaj o dalszych 400. Krakus oddawna nie notowany wcale, a którym onegdaj dokonano próbnej transakcyi po kursie bardzo niskim, osiągnął dziś w notowaniach końcowych kurs o 500 punktów wyższy. Popyt na oba papiery znaczny.

Słaby ruch w akcyach bankowych i papierach lokacyjnych. Waluty bez zmian, z wyjątkiem drobnej (o 0·05 punktów) zniżki korony austr. i zniżki dolara o 50 punktów. Ten ostatni był wczoraj wieczór i dzisiaj rano na giełdzie nieoficyalnej taniej sprzedawany.

Giełda krakowska z dnia 18 sierpnia 1921 r.

Akcye bankowe:	ofiar	żądano	tranzak.
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	500·—	600·—	500—570
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Hipoteczny	700·—	800·—	790·—
Małopolski	625·—	675·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	275·—	325·—	
Bank Ziem. dla kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—III e.	1000·—	1100·—	1000—1075
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") IV e.	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „Impeks"	400·—	450·—	410·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl. I-III	1300·—	1300·—	
C. Hartwig, Dom ekspedi.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	475·—	520·—	500·—
Zieleniewski	7802·—	8400·—	7800—8400
Warsz. Ska akc. Bud. Parowozów I-II em.	1350·—	1450·—	1500—1400
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	6200·—	6600·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-IV.	2950·—	3050·—	2975—3000
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	950·—	1050·—	1000·—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	
„Góraba" fabryka cementu	7900·—	8200·—	8400·—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	6500·—	7200·—	8600—7200
„Topoga" Tow. dla przedsięb. górniczych	3300·—	3400·—	
Polska nafta I-III em.	2000·—	2250·—	2050—2200
Elektrownia w Sieroszy III em.	2100·—	2300·—	2200—2225
„Olkos" T. A.	3900·—	4100·—	
„Panel" Powszechne zakłady budowlane	550·—	1600·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	3000·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wysk. I-V.	2500·—	2900·—	2500—2800
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500·—	3700·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2300·—	2500·—	2350—2500

Waluty dewizy	Waluta markowa			
	Gotówka (banknoty)		Czeki wpłaty	
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	2150·—	2350·—	2150·—	2350·—
Marki niemieckie	26·—	29·—	27·—	30·—
Korony austryackie	2·25	2·45	2·65	2·55
Korony czesko-słowackie	27·—	30·—	29·—	32·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

Giełda warszawska z 18 bm.: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 2290. sprzedaż 2255—2275—2260, kupno 2260, kupno 2195. Franki francuskie czeki tranz. 182—178·75. Funty szterl. czeki tranz. 8400. N. Jork czeki tranz. 2870—2850. Marki niem. (gotówka) tranz. 26·75, (czeki) tranz. 26·50—56·75. Korony austr. czeki tranz. 247·50—242.

Kursa dewiz w Zurychu 18 bm. (L.). Berlin 6·95—, (17 bm. 6·55—), Holandya 183·25, (184·—), Nowy York 594, (594), Londyn 21·62—, (21·36), Paryż 45·75—, (45·75—), Medyolan 25·45, (25·65), Bruksela 44·90, (44·84), Praga 7·—, (6·90), Budapeszt 1·55 (1·50), Zagrzeb 3·30, (3·10), Bukareszt 7·25, (7·10), **Warszawa 0·25, (0·25)**, Wiedeń 0·72—, (0·70—), austr. stempl. 0·65, (0·65).

Giełda wiedeńska z 18 bm.: Renta majowa 113·—, austr. renta kor. 113·—, renta lutowa 118·—, węgierska renta koron. 288·50, losy tureckie 4800, priorytety kolei południowej 3796, Anglobank 1935, Bankverein 1396, Bodenkredit 2645 austr. zakład kredytowy 1680, Bank depozytowy 885, Laenderbank 2900, Merkury 1115, Unionbank 1250, Zivnostenska 5210, Kolej północna 26000, Lwów-Czerniowce 4650, Koleje austr. 3900, Kolej południowa 3520, Alpiny 8570, Berg und Huetten 13400, Krupp 2225, Huta Poldi 5750, Rima 5570, Skoda 5960, Apollo 7775, Fanto 35100, Gal. Karpaty 25200, Galicja 62500, Zieleniewski 3600, Siersza 3490.

Kursa dewiz w Wiedniu 18 bm. (L.) Amsterdam 324·50. Zagrzeb 590·75, Belgrad 2362, Berlin —, Bruksela —.—. Budapeszt 273·—, Bukareszt 1277·25. Kopenhaga 181·75, Londyn 3807½, Medjolan ——·—, N. Jork 1019·—, Paryż 8030, Praga 12·47, Zurych 176·25, belg. 7850, bułgarskie 860·—, dolar 1038, marka niemiecka 1239—, angielskie 3790·—, francus. 8005, holenderskie 375—, włoskie 4440·—, jugosłowiańskie tysiączki niestempl. ——, polskie 43·00—45·00, rumuńskie 1275·50, szwedzkie ——, szwajcarskie ———·50, czeskie 1244·—, węgierskie nowa emisja 22·07.

Kursa dewiz w Berlinie 18 bm. Dolary 82·90.— belgijskie 633·25, funty 304·—, francuskie 646·85 włoskie 357·50, polskie 3·70—, czeskie 100·—, austr. stare ·—, austr. stemplowane 8·65, rumuńskie 100·75, szwajcarskie 1413·50.

Amsterdam 2592·70, Antwerpja —·—. Helsingfors 123·60, Włochy 359·60, Londyn 304·15, Nowy York 84·91—. Paryż 647·85, Szwajcarja 1416·05. Hiszpanja 1086·40, stemplowane wiedeńskie 9·85, Praga 101·45, Budapeszt 22·07.

TELEGRAMY.

Korfanty nie może przyjechać na Górny Śląsk.

Bytom. (E. E.) Koła niemieckie twierdzą, że angielski i włoski komisarz górnośląski zabronili Korfantemu przyjazdu na G. Śląsk i zagrozili mu, że na wypadek przybycia jego tamże wbrew ich zakazowi wydalą go przemocą. Korfanty zamierzał przybyć na Górny Śląsk celem przedstawienia polskiej ludności przebiegu obrad Rady najwyższej i wezwania jej do zachowania spokoju.

Podpisanie układu polsko-gdańskiego — we wrześniu.

M. Warszawa. (Telefonem). W połowie września br. przybędzie do Warszawy przedstawicielstwo rządu wolnego miasta Gdańska z prezydentem Sahmem na czele. W czasie tej wizyty, która będzie miała charakter oficyalny, nastąpi uroczyste zakończenie pertraktacyi i podpisanie układu polsko-gdańskiego, obejmującego około 500 paragrafów.

Pokojowa organizacya ministerstwa spraw wojsk.

M. Warszawa. (Telefonem). Pokojowa organizacya ministerstwa spraw wojskowych wejdzie w życie z dniem 22 bm. Nowa organizacya ministerstwa przewiduje 5 oddziałów sztabu generalnego, 10 departamentów i wojskową kontrolę centralną. Na czele ministerstwa stanie dotychczasowy minister wojny gen. por. Sosnkowski.

W sprawie pogłoski o dymisyi ministra Sosnkowskiego.

M. Warszawa. (Telefonem). Wobec pogłoski podanej przez część prasy, jakoby min. wojny Sosnkowski zamierzał podać się do dymisyi w związku z rewizyą i aresztowaniami w defenzywie ministerstwa spraw wewn. wyjaśnić należy, że wiadomość ta jest przedwczesną. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów miał minister spraw wewn. Raczkiewicz przedstawić relacye o wyniku śledztwa w tej sprawie i jednocześnie przedłożyć prośbę o dymisyę kilkudziesięciu wyższych urzędników tego ministerstwa. (Jak wiadomo, przed kilku dniami odbyła się na żądanie ministra spraw wojsk. rewizya w defenzywie min. spraw wewn., zarządzona na podstawie raportów defenzywy min. spraw wojsk., przyczem jak się okazało, raporty te były błędne i podyktowane podobno niechęcią z powodu zamierzonej likwidacyi defenzywy wojskowej i podporządkowania jej pod zarząd defenzywy przy min. spraw wewn. Sprawa wymaga publicznego wyjaśnienia ze strony rządu. — Red. „N. Dz.").

Krassin przybywa do Warszawy celem nawiązania polsko-rosyjskich stosunków handlowych.

M. Warszawa. (Telefonem). Według doniesień z Moskwy Krassin w drodze do Londynu zatrzyma się w Warszawie i Berlinie. Pobyt jego w Warszawie potrwa kilka dni i będzie miał na celu nawiązanie stosunków handlowych między Polską a Rosyą.

Warszawa. (E. E. Radio). W końcu bież. tygodnia konferował będzie poseł polski przy rządzie sowieckim Filipowicz z komisarzem ludowym dla spraw zagr. Cziczerinem.

Włosko-rosyjska umowa handl.

Rzym. PAT. Radio. Włosko-rosyjska konwencya ekonomiczna zostanie podpisaną w najbliższym czasie. Projekt zawiera zastrzeżenia co do zaniechania wszelkiej agitacyi politycznej.

Wybuchy Wezuwiusza wznowiły się.

Rzym. PAT. (Radio). Z Neapolu donoszą, że Wezuwiusz zaczął wyrzucać kamienie i lawę.

Kredyt dla Austryi.

L. Wiedeń. (Telefonem). Donoszą z Londynu, że Austrya otrzyma z końcem bm. 5 milionów funtów szterlingów zaliczki na kredyt międzykoalicyjny, przyznany jej przez ostatnią międzysojuszniczą konferencyę finansową.

Po śmierci króla Piotra.

Belgrad. PAT. (Belgradzkie biuro prasowe). Pogrzeb króla Piotra odbędzie się w poniedziałek d. 22 bm. Zwłoki będą przewiezione koleją do Mladenoc, a potem automobilem do Topoli, gdzie nastąpi złożenie w grobowcu rodzinnym.

L. Wiedeń. (Telefonem). Z Belgradu donoszą: Przebywający w Paryżu syn zmarłego króla Piotra, ks. Aleksander, który obecnie ma po ojcu wstąpić na tron, zachorował na zapalenie ślepej kiszki, wskutek czego nie będzie mógł w najbliższym czasie czasie przybyć do stolicy. Delegacya skupczyny udała się już do Paryża celem odebrania od swego króla przysięgi, co według konstytucyi musi nastąpić przed upływem dziesięciu dni od wstąpienia na tron.

Sukcesy Greków.

Ateny. PAT. (Havas) Marsz wojsk greckich w kierunku Angory odbywa się w szybkiem tempie. Wojska greckie są oddalone o 70 klm na wschód od Eski Szehir i dotarły do Kirk Eissar.

Berlin. PAT. Radio. Wedle doniesień z Angory w miejsce Ismed paszy, który dymisyonował, zamianowany został dotychczasowy minister obrony krajowej Teffik pasza szefem sztabu generalnego armii Kemala.

Drobne ogłoszenia.

Panna biurową, piszącą biegle na maszynie, ze znajomością stenografii polskiej lub niemieckiej, przyjmie natychmiast „Kerosen" Sp. naftowa, Sebastyana 10. Zgłoszenia między godz. 4—5 popoł. 1712

Spólnika z większym kapitałem do prowadzenia teatru poszukuje rutynowany artysta dram. i dyrektor. Pisemne oferty pod „Teatr" przyjmuje Biuro ogłoszeń „Kraksa", Kraków, ul. Czapskich 3. 1401

Panny biurowej ze znajomością stenografii polsko-niem., piszącej biegle na maszynie poszukuje biuro handlowe. Zgłoszenia pod „Biurowa 15029" do biura „Ruch", Kraków, Szczepańska 9. 1396

Zgubiono papiery wojskowe, metrykę urodzin na nazwisko Psachie Kurz, gotówkę, i inne papiery. Uczciwy znalazca zechce papiery zwrócić na adres Lipman Kurz, Berka Joselowicza 11, a gotówkę sobie zatrzymać. 1727

Panienkę z dobrego domu przyjmę na stancyę. Wiadomość pod „L. 15" w Adm. N. Dzien. 1721

Mam lokal

sklepowy z wystawą frontową przy ul. Grodzkiej w podworcu i przyjmę do komisowej sprzedaży artykuł codziennego użytku ewentualnie przystąpię do spółki dając lokal. Poważne zgłoszenia pod „Rentowność" do Admin. Now. Dzien. 1702

„MATURA"

KRAKOW 3868

Grodzka 32, II. p.

P. T. Wojskowi, Urzędnicy oraz osoby z prowincyi przygotowuje się szybko i dokładnie do matury i egzaminów wstępnych zapomocą wykładów pisemnych, sporządanych przez fachowych profesorów. **Jedyna tego rodzaju instytucya w Polsce.**

ORTOPEDYCZNE

obuwie na wszelkie skrócenia chore nogi i płaskie stopy wyrabia 1694

Pracownia szewska „ZDROWIE", Kraków, ul. Św. Gertrudy L. 7.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

ARTURA GOLDMANNA

Kraków, ulica Sławkowska 30

przyjmuje od 9—12 przedp. i od 4—6 popoł.

25 września do 5 października 1921 r.

TARGI WSCHODNIE

WE LWOWIE.

Wielka wystawa próbek i wzorów. :-: Centralny rynek dla handlu z Ukrainą, Rumunią i Bałkanem.

TERMIN ZGŁOSZEN WYSTAWCOW UPŁYWA 20 SIERPNIA 1921.

1420 **Zgłoszenia przyjmuje:** Biuro Targów Wschodnich we Lwowie, Akademicka.
Biuro Targów Wschodnich w Krakowie, ul. Długa 1.

W sprawach transportowych, celnych i importowych informuje:

BIURO TARGOW WSCHODNICH WE LWOWIE, PLAC HALICKI L. 15.

Reprezentowane przez: **POLSKI GLOB — POLSKI LLOYD — PRONTA — POLBAL.**

Z OKAZYI XII. KONGRESU SYONISTYCZNEGO,

który odbędzie się 1-go września 1921 roku w Karlsbadzie wyda „Wiener Morgenzeitung"

WYDANIE KONGRESOWE

zawierające wyczerpujące sprawozdanie na podstawie protokołów z obrad kongresu syońskiego. — Zarząd i Redakcya „Wiener Morgenzeitung" dołożą wszelkich starań, by komunikaty najszybciej i najdokładniej zredagować.

Sprawozdania te poinformują dokładnie co rane czytelników o przebiegu obrad z ubiegłego dnia. — Wydanie kongresowe zawierać będzie 15 numerów (od 31-go sierpnia do 14-go września 1921 r.)

W przeddzień rozpoczęcia obrad ukaże się

Uroczysty numer kongresowy

który zawierać będzie artykuły syonist. przywodców, omawiające najaktualniejsze problemy.

Specyalne warunki dla prenumeratorów Wydania kongresowego wynoszą dla Polski Mkp. 150·— Upraszamy równocześnie z zamówieniem przekazywać prenumeratę.

Dla stałych i nowych prenumeratorów zostaje Wydanie kongresowe doręczone bez nadwyżki na warunkach: kwartalnie Mkp. 600·— dla Polski.

Zamówienia przyjmują biura sprzedaży jak również Administracya „Wiener Morgenzeitung" **Wiedeń II. Taborstr. 1** za równoczesnem przekazaniem przypadającej kwoty **najpóźniej do 28-go sierpnia b. r.**

Dla świata kupieckiego nadarza się najlepsza sposobność skutecznego inserowania, celem nawiązania stosunków z zagranicą.

Przy zapytywaniach należy podawać wielkość i dnie ukazania żądanego inseratu. — Taryfa inseratowa zostaje niezmieniona.

Administracya „Wiener Morgenzeitung"

Wien II., Taborstrasse Nr. 1-3.

1367

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7